

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, WTOREK, 20 MAJA 1952 R. Nr 120 (2455)

»Pamiętnik z celulozy« na łamach naszego pisma

Już pojutrze rozpoczynamy na łamach „Sztandaru Ludu” druk znakomitej powieści Igora Neverlego pt. „Pamiętnik z celulozy”. Powieść ta drukowana w czasopiśmie literackim „Twórczość” wywołała ogromne zainteresowanie.

158.452 zł oszczędności przyniosą zobowiązania przedzłotowe robotników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Z. O. R. - Zachód w Lublinie

W piątek 16 bm. w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego ZOR-Zachód odbyła się narada wytwórcza, na której robotnicy podejmowali zobowiązania na cześć Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

Młodzieżowa Murarska Brygada Stachanowska ob. Czarneckiego zobowiązała się oddać budynek nr 17 w dniu 22 lipca br. na 106 dni przed terminem. Brygada ta jest przodującą brygadą murarską ZBM — stale przekracza 300 procent normy.

Brygada Józefa Anysza zobowiązała się oddać na 3 miesiące przed terminem — w dniu 22 lipca br. budynek nr 10.

Brygada ob. Miazgi wykona do dnia 22 lipca br. więźby dachowe na budynku nr 9 i 10. Brygada ob. Własyka do dnia 22 lipca br. zabetonuje klatki schodowe w tychże budynkach oraz będzie pomagać w transporcie.

Podjęto również zobowiązanie długofalowe.

Inż. Banasik zobowiązał się przystąpić do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierownika Zespołu Budów w Polsce.

Ob. Woźny — będzie walczył o tytuł najlepszego kierownika budowy w Polsce.

Ob. Miazga wraz ze swą brygadą przystąpił do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady ciesielskiej w Polsce.

Ob. Czarnecki wraz z Młodzieżową Murarską Brygadą Stachanowską postanowił zdobyć tytuł najlepszej brygady murarskiej w Polsce. Zobowiązania te nie tylko skrócą terminy oddania budów, ale przyniosą poważne oszczędności. Ogólna suma wyniesie 158.452 zł.

II Stołeczna Konferencja ZMP wytyczyła drogę działalności warszawskiej organizacji ZMP

WARSZAWA (PAP). — W toku 2-dniowych obrad II Stołecznej Konferencji sprawozdawczo-wyborczej Związku Młodzieży Polskiej omówiono osiągnięcia warszawskiej organizacji ZMP, dorobek młodzieży stolicy, niedociągnięcia i braki w działalności niektórych ogniw Związku oraz wytyczne zadania na przyszłość.

W czasie obrad stwierdzono, że w okresie ostatnich dwóch lat, tj. od I Stołecznej Konferencji ZMP, organizacja warszawska ZMP spełniła poważne zadania w mobilizacji młodzieży do wykonania planów produkcyjnych. W okresie ostatniego tylko roku licza młodzieżowych brygad w zjednoczeniach budowlanych i zakładach przemysłowych zwiększyła się z 484 do 676, obejmujących około 4 i pół tys. młodzieży. Około 100 tys. młodzieży warszawskiej bierze udział we współzawodnictwie pracy.

O znacznej aktywności organizacji świadczy również stały wzrost jej szeregów. W ciągu 2-ech lat do stołecznych kół ZMP wstąpiło około 30 tysięcy młodzieży.

Na zakończenie konferencji zebrani jednomyślnie przyjęli uchwałę, w której m. in. oświadczają: „Zadaniem warszawskiej organizacji ZMP winno być zajęcie czołowego miejsca w wielkim twórczym współzawodnictwie młodzieży o prawo uczestniczenia w Złocie.

Młodzież Warszawy, dumna ze swych osiągnięć, przyjęła delegatów z całego kraju i spełni z honorem rolę współorganizatora stolicy w przygotowaniach do wielkiego Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

Zebrani uchwalili tekst listu do Prezydenta R. P. — Bolesława Bieruta.

Krętaactwa partii Schumachera nie oszukają narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). — Na łamach „Neues Deutschland” ukazało się oświadczenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Oświadczenie przypomina, że 24 marca 1952 r. Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przesłał do kierownictwa Socjal-demokratycznej Partii Niemiec (SPD) w Bonn, pismo, w którym zaproponował, by pełnomocni przedstawiciele obu partii odbyli wspólną naradę dla znalezienia środków wzmocnienia walki przeciw wspólnemu wrogowi i dla umocnienia sił demokracji. Kierownictwo Socjal - demokratycznej Partii Niemiec (SPD) nie dało dotychczas żadnej odpowiedzi na powyższe pismo.

Opór szerokich rzesz ludności Niemiec Zachodnich, a przede wszystkim klasy robotniczej, przeciw militarystycznemu „układowi ogólnemu” w ostatnich tygodniach nieustannie wzrasta. Fakt ten zmusił przywódców socjal - demokratycznych do wystąpienia z deklaracją przeciw „układowi ogólnemu” „w obecnych warunkach” oraz za spotkaniem

przedstawicieli czterech mocarstw w celu „wyczerpania wszystkich możliwości dla zjednoczenia Niemiec”. Przywódcy socjal - demokratyczni pragnęli w ten sposób stworzyć pozory opozycji wobec rządu Adenauera.

Opozycja ta jest jednak fikcją z uwagi na to, że kierownictwo socjal-demokratyczne nie wyświadczyło konkretnego żądania zawarcia traktatu pokojowego i odrzucił program wspólnej akcji dla zwalczania militarystycznego „układu ogólnego”.

Ustosunkowanie się przedstawicieli kierownictwa SPD do „układu ogólnego” jest jawną zdradą wobec żywotnych interesów narodu niemieckiego.

Narada przodujących wykładowców szkolenia partyjnego miejskich organizacji partyjnych

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Lublinie narada przodujących wykładowców szkolenia partyjnego z miejskich organizacji partyjnych z terenu woj. lubelskiego. W obradach wzięli udział I sekretarz KW PZPR tow. Kalinowski oraz przedstawiciel Wydziału Szkolenia Partyjnego KC PZPR — tow. Walińska.

Referat zasadniczy wygłosił tow. Socha, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR w Lublinie. W dyskusji wzięli udział I sekretarz KW PZPR tow. Kalinowski.

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Dobrze pracuje organizacja partyjna w spółdzielni w Dłużniowie

Te spółdzielnie produkcyjne, w których podstawowe organizacje partyjne są politycznymi kierownikami, rozwijają się i krzepną oddziaływując na indywidualnych chłopów. Przykładem tego może być spółdzielnia produkcyjna w Dłużniowie pow. Hrubieszów, gdzie organizacja partyjna walczy o dyscyplinę pracy.

Dobra praca spółdzielni przyciąga do niej indywidualnych chłopów. Od stycznia 1952 r. wstąpiło do spółdzielni 15 indywidualnych chłopów. W tej chwili poza spółdzielnią pozostało tylko 10 rodzin. Spółdzielnia produkcyjna w Dłużniowie oddziałuje również na okoliczne wsie. Wokół Dłużniowa powstały Komitety Założycielskie w Liskach, Sulimowie i Hulczu.

Prezydium PRN w Lubartowie lekceważy sobie sprawę spółdzielczości produkcyjnej

Prezydium PRN w Lubartowie przekazało w styczniu br. spółdzielni produkcyjnej w Woli Serniekiej budynki folwarczne. Pomimo, że od tego czasu upłynęło już 4 miesiące, PRN nie kwapi się z opróżnieniem budynków i oddaniem ich do użytku spółdzielcom (dla których są niezbędne na magazyny i świetlice). Tak samo Wydział Rolny PRN ociąga się z założeniem aparatu telefonicznego w spółdzielni, pomimo że przewody doprowadzono jeszcze w ubiegłym roku. W związku z tym spółdzielcy mają dużo kłopotu z załatwianiem różnych spraw (np. w wypadku uszkodzenia traktora trzeba wysłać specjalnego gońca do POM po mechanika). Spółdzielcy tracą drogocenny czas, a PRN zupełnie się tym nie przejmuje.

Wydział Polityczny POM w Skrobowie powinien zainteresować się pracą agronoma, który w bieżącym roku ani razu nie zajrzał do spółdzielni produkcyjnej w Woli Serniekiej. W czasie siewów spółdzielcy, nie mając tabeli, nie wiedzieli, jak nastawić siewniki, a poradzić im nie miał kto i jak się później okazało owies siali za rzadko.

Spółdzielcy prowadzą w br. plantacje tytoniu i zaplanowali wybudować suszarnię. Pomimo kilkakrotnych prób nie mogą otrzymać cementu do budowy. Komitet Powiatowy w Lubartowie powinien przyjść spółdzielcom z pomocą, aby budowę suszarni mogli ukończyć przed zniwami. Sprawa paląca i zwlekać nie można.

Dyrekcja kin powinna pomyśleć o założeniu stałego kina w Woli Serniekiej bądź też obsługiwać gromadę przy pomocy kina objazdowego. Spółdzielcy chcą oglądać filmy, a chodzić do Lubartowa, to stanowczo za daleko.

Generał amerykański chwala zbrodniczą wojnę chemiczną

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku, że na dorocznej konferencji chemików wojskowych w Chicago, dowódca korpusu chemicznego armii amerykańskiej generał Bullen wygłosił przemówienie, w którym chwalał wojnę chemiczną i stwierdził, że broń chemiczna jest „bronią bardzo taną i skuteczną”.

Główna jej zaleta polega na tym, — oświadczył Bullen — że zabija ona ludzi, lecz nie niszczy majątku nieprzyjaciela, tak, że zwycięzca może objąć w posiadanie mienie nieprzyjaciela w stanie nieuszkodzonym.

„Stany Zjednoczone — powiedział Bullen — są wielkim przemysłowym krajem, przemysł chemiczny jest jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu amerykańskiego.

Broń chemiczna ma tę przewagę nad innymi rodzajami broni, że przenika poprzez pancerz nie przebijając tego pancerza. Jeśli umocnienia podziemne i wszelkiego rodzaju schrony nie zostaną zaopatrzone w skomplikowany system wentylacji, to ich wartość obronna wobec broni chemicznej spadnie do zera. Przy przeprowadzaniu operacji strategicznych przeciwko nieprzyjacielskim ośrodkom przemysłowym, moż

na będzie używać gazów trujących, aby zgładzić robotników i sparaliżować przemysł w danym rejonie”.

Jak wynika z oświadczenia Bullena — stwierdza agencja TASS — ludobójcy amerykańscy w mundurach generałskich demaskują coraz wyraźniej swe zbrodnicze plany. Cała ludzkość ma przed oczyma potworne zbrodnie tych ludobójców: interwencje i bestialstwa w Korei, stosowanie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach, północno-wschodnich, krwawe masakry jeńców wojennych na wyspie Kożęć i bezwstydną propagandę wojny chemicznej.

9.374.000 zł zebrano w Polsce na Fundusz Pomocy Sanitarnej dla Korei

WARSZAWA (PAP). — Polski Komitet Obrońców Pokoju komunikuje, iż 1-majowa zbiórka pieniężna, która odbyła się w bieżącym roku na Fundusz Pomocy Sanitarnej dla Korei, dała następujące wyniki:

1. Poznań	637.207,31
2. Wrocław	580.635,67
3. Katowice	531.693,91
4. Bydgoszcz	444.498,51
5. Olsztyn	427.299,91
6. Kraków	365.152,09
7. Lublin	305.623,71
8. Gdańsk	243.764,34
9. Kielce	242.952,80
10. Warszawa m.	241.670,60
11. Szczecin	233.510,53
12. Rzeszów	231.025,65
13. Opole	220.934,51
14. Łódź woj.	219.756,60
15. Warszawa woj.	208.298,39
16. Łódź m.	184.251,36
17. Zielona Góra	180.550,53
18. Koszalin	156.577,59
19. Białystok	144.815,54
Razem:	6.010.203,53

Ponadto organizacje związkowe, spółdzielcze, stowarzyszenia społeczne i gospodarce oraz poszczególni obywatele odpowiadając na apel CRZZ wpłacili na konto Funduszu Pomocy Sanitarnej dla Korei do dnia 15 maja br. zł 3.364.203,75.

Łączna suma zebrana dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego na rzecz pomocy sanitarnej dla walczącej Korei przekracza więc 9.374.000 zł.

Polski Komitet Obrońców Pokoju za uzyskane ze zbiórki pieniądze zakupi i wyśle do Korei środki lecznicze i sprzęt sanitarny.

Uwaga rolnicy i ogrodnicy

Należy zabezpieczyć rośliny przed przymrozkami Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

W nocy z 20 na 21 maja 1952 r. przewidywane są przymrozki na terenie całego kraju.

W związku z tym — chociaż nie zagraża to roślinom zbożowym — ostrzega się rolników, a specjalnie ogrodników, przed niebezpieczeństwem uszkodzenia na skutek przymrozków niektórych roślin oraz zawiązków owocowych i kwiatów na drzewach owocowych.

Wskazane jest podjęcie odpowiednich kroków zabezpieczających:

1. W sadach odymianie drzew owocowych przez rozpalanie ognisk zwłaszcza nad ranem. Należy używać do tego zbutwiałego drzewa, torfu, słomy lub innych materiałów silnie dymiących.

2. W ogrodach i na polu — na plantacjach pomidorów, ogórków, fasoli, truskawek i wczesnych ziemniaków — okrycie roślin papierem gazetowym, słomą lub łęciami.

3. W inspektach zabezpieczenie roślin oknami lub matami.

Po wypadkach na wyspie Kożedo

»Niedorzeczne żądania delegacji amerykańskiej w sprawie jeńców muszą być całkowicie zrewidowane«

Oświadczenie gen. Nam Ira w Panmundżonie

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że 17 maja na posiedzeniu delegacji obu stron prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei, przewodniczący delegacji koreańsko - chińskiej general Nam Ir złożył następujące oświadczenie:

— W świetle faktów, jakie zmuszony był potwierdzić b. komendant obozu koreańskich i chińskich jeńców wojennych nr 76 na wyspie Kożedo, general Colson — niedorzeczne żądania delegacji amerykańskiej w sprawie jeńców muszą być całkowicie zrewidowane. Nie ma żadnej wątpliwości, że celem wysuwanej przez delegację amerykańską zasady tzw. „dobrowolnej repatriacji“ jest zatrzymanie znacznej ilości koreańskich i chińskich jeńców wojennych i wykorzystanie ich jako mięsa armatniego. Nowy komendant obozu jenieckiego nr 76 general Boatner odmówił dotrzymania przyrzeczeń generala Colsona i dał tym samym do zrozumienia, że Amerykanie będą nadal traktowali w sposób barbarzyński jeńców koreańskich i chińskich oraz że przymusowe „selekcje“ będą nadal wśród jeńców przeprowadzane.

General Nam Ir stwierdził, że amerykańskie władze wojskowe muszą ponieść całkowitą odpowiedzialność za swe zbrodnie wobec jeńców koreańskich i chińskich.

W zakończeniu general Nam Ir podkreślił, że jedyną podstawą racjonalnego rozstrzygnięcia sprawy jeńców wojennych — są wysunięte przez delegację koreańsko - chińską rozsądne, kompromisowe propozycje oparte na postanowieniach konwen-

cji genewskiej i przewidujące repatriację przez obie strony wszystkich jeńców natychmiast po zawarciu rozejmu.

Ridgway ponosi odpowiedzialność za masakrę na wyspie Kożedo

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła komentarz, w którym stwierdza, że agresorzy amerykańscy, czując swą winę, usiłują ukryć bestialstwa dokonywane w obozach jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej.

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej — pisze agencja Nowych Chin — przyrzeczenia generala Colsona złożone wobec jeńców wojennych koreańskich i chińskich wywołały zamieszanie i konsternację w Ministerstwie Obrony USA w Waszyngtonie.

Przyczyny zakłopotania agresorów amerykańskich są zrozumiałe — stwierdza komentator agencji Nowych Chin. Ridgway, który ponosi odpowiedzialność za masakrę jeńców koreańskich i chińskich przyznał, że „ogłoszenie przyrzeczeń Colsona wobec jeńców może mieć bardzo poważny wpływ na rokowania w sprawie rozejmu w Korei“.

Wysunięte przez jeńców żądania dowiodły — pisze dalej komentator agencji Nowych Chin — że zasada tzw. „dobrowolnej repatriacji“, o której tyle mówią Amerykanie ma w rzeczywistości na celu zatrzymanie przemocą znacznej ilości jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej.

Nawet »międzynarodowy« Komitet Czerwonego Krzyża potwierdza zbrodnie imperialistów amerykańskich

LONDYN (PAP). — Tak zwany „międzynarodowy“ Komitet Czerwonego Krzyża ogłosił sprawozdanie

na temat masakry, dokonanej przez agresorów amerykańskich w dniu 18 lutego br. w obozie koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo.

Nawet tak służalcza wobec agresorów amerykańskich organizacja jak „międzynarodowy“ Komitet Czerwonego Krzyża przyznaje w swym sprawozdaniu, że amerykańskie władze wojskowe przeprowadzają przymusowe selekcje wśród jeńców wojennych i wcielają ich do wojsk interwencyjnych. Ci spośród jeńców, którzy protestują przeciwko tym barbarzyńskim metodom, są w okrutny sposób mordowani.

Sprawozdanie stwierdza m. in., że w nocy z 17 na 18 lutego br. kilka uzbrojonych oddziałów żołnierzy amerykańskich i południowo - koreańskich wkroczyło do obozu na wyspie Kożedo i otoczyło kilka baraków, w których spali jeńcy koreańscy i chińscy. Jeńcom zabroniono wychodzić z baraków i oznajmiono, że będzie przeprowadzona tzw. „selekcja“. Delegat wybrany przez jeńców i jego zastępca chcieli wyjść z baraku, żeby porozumieć się z komendantem oddziału otaczającego barak, lecz zostali powitani ogniem z ręcznych karabinów maszynowych. Zastępca delegata został zastrzelony.

Około 9 rano przed barak przybył komendant obozu — pułkownik Fitzgerald. W jego obecności zaczęto przeprowadzać tzw. „selekcję“, przy czym strzelano kilkakrotnie do jeńców, którzy protestowali przeciwko „selekcji“. Delegat jeńców koreańskich i chińskich zaprotestował przeciwko masakrze i zażądał wycofania uzbrojonych żołnierzy z obozu, lecz pułkownik Fitzgerald odmówił stanowczo.

Dalej ze sprawozdania wynika, że pułkownik Fitzgerald wydał polecenie pogrzebania trupów zastrzelonych jeńców koreańskich i chińskich bez przeprowadzenia oględzin lekarskich. Delegaci jeńców przypuszczają, że pogrzebano także kilku ciężko rannych. Delegatom nie pozwolono policzyć trupów. Fitzgerald nie pozwolił także przez kilka godzin udzielić pomocy lekarskiej rannym jeńcom.

Defilada wojskowa w Pradze



Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką odbyła się w Pradze defilada wojskowa. Na zdjęciu: defilada wojskowa. Przemarsz kadry oficerskiej przed trybuną honorową. Fot — CAF

Planowanie odcinkowe jedno z doświadczeń zdobytych w czasie realizacji zobowiązań usprawnia i przyspiesza pracę budowniczych MDM w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Jednym z najcenniejszych doświadczeń zdobytych przez budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w okresie realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, szeroko nadal stosowanym w pracy załogi, jest oparcie robót na zasadzie planowania odcinkowego, obejmującego dekadę, tydzień a w pewnych wypadkach nawet i dobę.

Z planami tymi, opracowywanymi przez kierowników budów w porozumieniu z brygadystami, zaznajamia się następnie cała załoga. Dzięki wprowadzeniu tego rodzaju planów znacznie polepszyła się koordynacja prac poszczególnych grup roboczych, zwiększyła rytmiczność wykonywania zadań, polepszyła się organizacja pracy.

Zaznajomienie załogi ze szczegółowymi planami sprzyja rozwojowi współzawodnictwa przez to, że robotnicy, znając dokładnie swe za-

dania, mogą podejmować konkretne zobowiązania i tym samym podwyższać wydajność pracy.

Uroczyste otwarcie wystawy malarstwa polskiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W salach Akademii Sztuki w Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy malarstwa polskiego, zorganizowanej przez Polski Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki, jak również przez Komitet do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR.

Na otwarciu wystawy przybyli licznie przedstawiciele społeczeństwa stolicy radzieckiej, świata artystycznego, naukowego i prasy, przedstawiciele MSZ ZSRR oraz placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej. Obecni byli również przedstawiciele ambasady R. P. w Moskwie z charge d'affaires L. Pohorylesem na czele. W uroczystości otwarcia wzięła ponadto udział delegacja polska z wiceministrem Kultury i Sztuki — Włodzimierzem Sokorskim na czele.

Z pobytu delegacji koreańskiej w Warszawie

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 17 bm. przebywającą w Polsce delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pod przewodnictwem Ministra Handlu Tian Si-u.

Delegacji towarzyszył Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny KRLD w Polsce Coj Ir.

Przebywający w Polsce członek Biura Politycznego KC Koreańskiej Partii Pracy Tian Si-u wraz z towarzyszącymi mu działaczami Koreańskiej Partii Pracy złożył w dniu 19 bm. wizytę sekretarzowi KC PZPR F. Mazurowi w obecności kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR O. Dłuskiego.

W czasie wizyty obecny był ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce Coj Ir.

Ks. Zygmunt Kozubski odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. Bolesław Bierut w uznaniu zasług, położonych w walce o umocnienie pokoju, odznaczył pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski ks. Zygmunta Kozubskiego „prof. teologii katolickiej U. W., członka Komisji Intelektualistów i działaczy katolickich przy PKOP i jednego z pierwszych jego organizatorów i założycieli.

W telegraficznym skrócie

100 przedstawicieli inteligencji technicznej, przodowników pracy, aktywistów związkowych i naukowców wzięło udział w zorganizowanej przez wydział produkcyjny poznańskiej ORZZ naradzie, poświęconej stosowaniu metody Inz. Kowalowa. Podczas narady omówiono wyniki uzyskane przez zakłady pracy tego województwa dzięki zastosowaniu metody Kowalowa.

Do przodujących w tej dziedzinie należą Kaliskie Zakłady Przemysłu Dzielnicowego, gdzie metodą tą przyszkolono 60 dziewiarzy. Wydajność pracy tych dziewiarzy w porównaniu z okresem przed szkoleniem wzrosła od 10 do 35 proc.

Ponad 210 tys. włośniarzy w całym kraju podjęło konkretne zobowiązania produkcyjne, zespołowe i indywidualne dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja.

Najlepsze wyniki uzyskali robotnicy przemysłu dziewiarzkiego, którzy dzięki realizacji zobowiązań wykonali z nadwyżką kwartalny i kwietniowy plan produkcji. O około 40 proc. przekroczyli swe zobowiązania robotnicy zakładów włókien sztucznych. Również przemysł włókien litychowych dzięki zobowiązaniom wykonał z nadwyżką 2,1 proc. plan produkcji za kwiecień br.

Grupa młodzieżowa, zatrudniona przy budowie zapory Cymiańskiej Elektrowni Wodnej, (Wolżańsko-Doński szlak wodny) składająca się z 13-tu osób, zdołała sztandar przechodzić Komitetu Centralnego Komsomolu. Grupa ta osiągnęła najwyższe wskaźniki we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych, o jak najbardziej racjonalne wykorzystanie sprzętu technicznego, o oszczędności surowców i materiałów pomocniczych.

Załoga kombinatu hutniczego Im. Stalina otrzymała w tych dniach zaszczytne zamówienie na wyprodukowanie turbin wodnych dla Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. Wysokość turbiny wyniesie około 40 m, wirnik turbiny wraz z 8 łopatami ważyć będzie 100 ton.

Znana angielska działaczka społeczna, wiceprzewodnicząca Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju Patrycja Sears została ponownie uwieczniona przez władze angielskie.

Po zakończeniu konferencji Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju odbył się w centrum Londynu wielotysięczny wiec, na którym przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju Pritt złożył sprawozdanie o pracach konferencji. Po wiecu jego uczestnicy udali się do wieżeni, w którym przebywa Patrycja Sears, skazana za publiczny protest przeciwko wyświetlaniu filmu gloryfikującego hitlerowskiego marszałka Rommela. Uczestnicy wiecu domagali się uwolnienia Patrycji Sears.

W niedzielę 18 maja w 36 departamentach Francji i Algieru oraz w niektórych koloniach francuskich odbyły się częściowe wybory do Rady Republiki, której skład będzie w połowie odnowiony. Na ogólną liczbę 320, wybranych ma być 160 nowych członków Rady Republiki.

Od Casablanki po Tobruk Afrykańska baza amerykańskiej agresji

„Główne amerykańskie bazy lotnicze i zaopatrzeniowe winny się znaleźć w Afryce Północnej“ Tak brzmi jedna z tez ujawnionego kilka dni temu przez paryski „Le Monde“ sensacyjnego dokumentu agresywnej polityki amerykańskiej. Mowa tu o raporcie przesłanym przez szefa sztabu generalnego floty USA, admirała Fechtelera, do sekretarza amerykańskiej R. Krajowej Rady Bezpieczeństwa, Jamesa Seldona Laya.

Takie jest źródło niezwykłego zainteresowania, jakim imperializm amerykański darzy terytoria Afryki Północnej. Od Casablanki po Tobruk usadowili się Amerykanie w gęsto rozsianskich bazach lotniczych i morskich. W Oranie (Alger), Bizercie (Tunis), Tripolisie (Libia) i wielu innych portach północnego wybrzeża Afryki stacjonują amerykańskie okręty wojenne. W Mellahu, w pobliżu Tripolisu, mieści się jedna z największych baz lotniczych USA w tym rejonie. Jak donosi korespondent libijski amerykańskiej agencji United Press, mogą z niej startować ciężkie bombowce B-50 i B-36. Znajdujące się i rozbudowywane w Maroku, Algierze, Tunisie i Libii bazy chcą Amerykanie wykorzystać w agresywnych planach bloku atlantyckiego.

Ważną rolę w polityce imperialistów amerykańskich odgrywają ogromne bogactwa naturalne tej części Czarnego Łądu. Monopolisci amerykańscy nie od dziś patrzą pożądanym okiem na cynk, ołów, miedź i mangan Maroka, rudę żelazną, fosfaty, miedź i ołów Algieru, czy tuniskie kopalnie cynku, ołowiu i żelaza.

Do swych eksploatacyjnych wypraw kapitał amerykański angażuje satelitów. Rolę czołwki amerykańskiej ekspansji w Północnej Afryce wyznaczono Niemcom Zachodnim, grającym główne skrzypce w programie zbrojeniowym atlantyckiego bloku. Z polecenia rządu USA zachodnio-niemieckie grupy przemysłowe mają porozumieć się ze słabszymi potencjalnie sferami przemysłowymi Francji na temat eksploatacji oraz przemysłowej „rozbudowy“ pozostających pod francuskim protektorem terytoriów Afryki Północnej. Pod naciskiem Waszyngtonu doszło do porozumienia Paryż-Bonn, mimo oporów ze strony obawiających się o swoje pozycje imperialistów francuskich.

Pod kierownictwem byłego generalnego rezydenta francuskiego w Maroku, Eryka Labonne, powstało niedawno w Paryżu „Bureau d'Organisation des Ensembles Industriels Africains“ (Biuro Organizacyjne Afrykańskich Zespołów Przemysłowych). Celem tej instytucji jest organizowanie tzw. kombinatów przemysłowych w francuskiej Afryce Północnej, oczywiście wspólnie z zagranicznymi grupami kapitalistycznymi. I kiedy Eryk Labonne opracował już „plan“, przewidujący budowę szeregu zakładów przemysłowych oraz intensywniejszą eksploatację bogactw mineralnych Północnej Afryki, reżyserzy tej całej imprezy — monopolisci z USA — pokazali swoje oblicze.

Z „miarodajnego źródła“ wydano dyrektywy i... przemysł francuski zwrócił się o „współpracę“ do przemysłu zachodnio-niemieckiego.

W ubiegłym miesiącu syndykat francuskich przemysłowców zbrojenio wych zwołał w Paryżu konferencję, na której podano do wiadomości, że eksploataowanie naturalnych bogactw „Unii Francuskiej“ „wymaga współpracy z zachodnio-niemieckim przemysłem“. A więc w tym imperialistycznym trio Amerykanie wydały polecenia. Francja — kapitały i teren eksploatacji, a Niemcy Zachodnie — wyposażenie przemysłowe. Tak wygląda rozbudowa afrykańskiej bazy amerykańskiej agresji.

Nie tylko cytowany na wstępie admirał Fechteler ujawnił rolę, jaką w imperialistycznych planach odgrywa Afryka Północna. Oto jeden z szefów francuskiego lotnictwa, Montel, oświadczył ostatnio, że zbudowanie wspólnego, europejskiego przemysłu lotniczego w Afryce Północnej leży w głęboko zrozumianym interesie strategicznym państw atlantyckich.

Kontynuatorzy tradycji podbojów, agresji i ekspansji kolonialnej będą musieli jednak uwzględnić w swoich rachunkach fakt, o którym mówi wspólna deklaracja partii komunistycznych Algieru, Maroka, Tunisu: „Ludy uciskane zrzucają jarzmo kolonialne. Imperialiści, którym grozi ostateczne wypędzenie z Azji i utrata wpływów na Bliskim i Środkowym Wschodzie, pragnęliby znaleźć w Algierze, Maroku, Tunisie podatny teren dla utrzymania swych przywilejów kolonialnych i dla przyspieszenia swych przygotowań wojennych. Jednakże terror kolonialny napotyka na wzmagającą się siłę ruchu narodowo-wyzwoleńczego“.

Z życia Partii

Podstawowe organizacje powinny szeroko rozwijać wszelkie formy łączności miasta z wsią

Więź między wsią i miastem zacieśnia się coraz bardziej. Robotnicy, pracownicy instytucji i urzędników wprowadzają w życie coraz bogatsze formy łączności miasta z wsią.

Przypomnijmy listy wysyłane przez załogę FSC im. B. Bieruta do Niedźwicy, których owocem była zbiorowa dostawa zboża, zwiezionego pierwszymi wyprodukowanymi w fabryce samochodami. Przypomnijmy listy robotnic „Przełomu” w Lublinie do swoich rodzin, dzięki którym nie jeden chłop wywiązał się ze swoich obowiązków wobec Państwa.

Właściwe formy pracy propagandowej wprowadzono w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych. Przed każdym agitatorom stawia się tam zadanie przeprowadzenia indywidualnych i zbiorowych rozmów z robotnikami mieszkającymi na wsi, bądź posiadającymi tam rodziny. Rozmowy te mają na celu szerokie i dokładne zapoznanie chłopów z zadaniami stojącymi przed wsią na obecnym etapie jej rozwoju.

Formą łączności z wsią jest wreszcie w ostatnim okresie delegowanie

robotników przez załogi wielu fabryk do pracy na wsi, do pomocy chłopom w budowie gospodarki kolektywnej. Rozmach tej pracy w tej chwili jest ogromny. Robotnicy odbywają zebrania, na których ocenają każdego kandydata, mającego spełniać ważną funkcję agitatora.

W Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych niektórzy robotnicy mogą poszczycić się już zorganizowaniem nowych spółdzielni. Np. robotnik Cwiertnia przyczynił się do powstania dwóch spółdzielni produkcyjnych.

Robotnicy wysłani na wieś zorganizowali już w wielu gromadach Komitety Założycielskie.

W ramach akcji łączności miasta z wsią działają również ekipy lekarskie, remontowo - mechaniczne, artystyczne itd., wyjeżdżające w teren z poszczególnych zakładów.

Ekipy Lubelskich Zakładów Garbarskich i Fabryki Obuwia im. Buczka, dzięki opiece, systematycznemu instruowaniu i kontroli ze strony podstawowych organizacji organizacji partyjnych mają już w swej pracy duże osiągnięcia.

Ekipa w Lubelskich Zakładach Garbarskich postawiła sobie jako cel uczynić przydzieloną jej pod opiekę spółdzielnię w Wincentówku (gmina Bychawa) jedną z przodujących w powiecie lubelskim.

Członkowie ekipy starają się jak najlepiej poznać wszystkich członków spółdzielni, zanalizować pracę zarządu, zaznajomić się z całością gospodarki, pomagać w jej organizowaniu. W sprawach, których spółdzielcy sami rozwiązać nie potrafili, ekipa porozumiewa się z Komitetem Powiatowym. Ekipa ta może poszczycić się, że rozwinęła najważniejszą bolączkę spółdzielni — załatwiła sprawę przydziału budynków, które do tej pory stały niewykorzystane, a obecnie posługują się nimi mieszkańcy i budynki gospodarskie.

Obecnie spółdzielcy nie będą tracić czasu na dalekie marsze do pól spółdzielczych. Zboże, które dotychczas z konieczności mieściło się w pomieszczeniach prywatnych znajduje miejsce w budynkach spółdzielczych. Można będzie rozwijać na szeroką skalę hodowlę trzody chlewnej, bydła rogatego i ryb (spółdzielcy na skutek starań ekipy otrzymują także i stawy dotychczas zupełnie zaniedbane).

Ciekawe są również doświadczenia ekipy z Fabryki im. M. Buczka. Ekipa ta została wydelegowana na teren gromady Łańcuchów i miała

za zadanie przekonać chłopów indywidualnych do przejścia na tory gospodarki zespolowej. Członkowie ekipy postanowili również usprawnić pracę w miejscowym PGR na tyle, by wysunął się on na jedno z czołowych miejsc w województwie. Przy współdziałaniu organizacji partyjnej i dyrektora PGR Łańcuchów ustalono plan pracy na 3 miesiące. W planie została m. in. uwzględniona pomoc w remoncie maszyn i praca kulturalno-oświatowa.

Przed podjęciem każdej ważniejszej pracy omawia się dokładnie stan przygotowań do celu sprawnego jej przeprowadzenia i uniknięcia przyczyn mogących spowodować zahamowanie pracy w pełnym toku.

W ten sposób sprawdzono stan przygotowań do akcji wiosennej przed rozpoczęciem orki i siewów, omówiono plan sianokosów, a następnie przeprowadzać się będzie przygotowania do żniw.

Praca ekipy w Łańcuchowie przyniosła już wiele korzyści. Do najważniejszych osiągnięć należy udział w sprawnym przeprowadzeniu akcji remontu maszyn i wprowadzenie lepszej niż dotychczas organizacji pracy.

Niestety obok takich organizacji podstawowych jak w LZG, w Fabryce Buczka i Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych są i takie, które mogą wykazać się tylko do rywczą pracą w dziedzinie łączności swego zakładu z wsią. Są też takie, które w ogóle żadnej działalności w tym kierunku nie przejawiają.

Należy stwierdzić, że podstawowe organizacje partyjne wcielają za mało uwagi poświęcają ruchowi łączności miasta z wsią. Nie poszukuje się nowych form tej akcji, a nawet forma listów wysyłanych przez robotników do chłopów została zaniedbana przez samych jej inicjatorów. Nie we wszystkich zakładach pracy do ekip propagandowych doбира się towarzyszy, których postawa gwarantuje, że konkretnie i rzetelnie pomogą w pracy spółdzielcom i przyczynią się do przyspieszenia tempa przebudowy wsi.

Wszystkie podstawowe organizacje partyjne powinny wykazać, że rozumieją zadania, jakie stoją przed wsią oraz wspólny cel robotnika i chłopów, którym jest obecnie jak najszybsze usunięcie zacofania wsi, jak najszybsze usunięcie dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, jak najszybsze przejście rolnictwa na tory gospodarki kolektywnej.

Kiedy jesienią 1950 roku na polach spółdzielczych w Kozicach Górnych (pow. Lublin) po raz pierwszy zawracały traktory POM, po okolicy gruchnęła plotka puszczona i podtrzymywana przez kulaków. Co bogatsze kumoszki szeptały sobie na ucho, ale tak, by każdy mógł je słyszeć: „Patrzcie na co wyszło tym w spółdzielni. Przyjechały traktory, zaozają, zasieją i zabiorą wszystko dla siebie, a spółdzielcom pozostanie tylko stoma”.

— „Albo to urośnie co po tej orce?” — „Juzdili bogacze.”

I tak rosły coraz bardziej fantastyczne, obliczone na ludzką naiwność plotki. Uległa im zaczęła nawet część członków spółdzielni, a zwłaszcza kobiety.

— Co urośnie zabiorą traktory, a nas czeka nędza i głód — powtarzały coraz częściej Maria Niedźwiadek, Władysława Cioczek i inne.

Coraz częściej powracający z pola traktorzyści napotykali chmurne, nieufne spojrzenia kobiet. Nie peszyli się jednak tym, zdając sobie sprawę, skąd pochodzi źródło tej nieufności. Uprawiając spółdzielcze pola wiedzieli, że trzeba równocześnie urabiać dusze członków spółdzielni. Sylwester Tarłowski, młody traktorzysta ZMP-owiec, po całodniowej pracy zachodził do chat, rozmawiał ze spółdzielcami, przekonywał, tłumaczył, raz poważnie, innym znów razem na wesoło — starał się wyklpić ich niesłuszne stanowisko. W miarę tych rozmów niechęć do traktorzystów znikła, ale wszczęta niepewność co do łogów

urodzaju i zbiorów tkwiła nadal tym bardziej, że kulacy chwycili się nowego podstępu. Strasząc spółdzielców nieurodzajem i głodem wspinałomyślnie proponowali u siebie pracę. Podstęp częściowo udał się. Poszła do kuta Ciuraja pracować Maria Niedźwiadek, sprzedał mu obornik Michał Wójcik. Podobnie postąpiło kilku innych. Pozostała część spółdzielców z przewodniczącym tow. Bojarskim na czele nie uległa jednak kulackiemu naciskowi i borykając się z trudnościami była niezłomnie przekonana o swoim zwycięstwie. Wróg podwoił ataki. Wiosną 1951 roku w dniu wspólnych siewów spółdzielców kula Ciuraja zebrałszy kilku warcholów zażenascił demonstracyjnie „wspólne” siewy na swoim polu. Dla dodania animuszu maciwiom nie żałował wódki. Manewr ten nie przyniósł mu jednak spodziewanego rezultatu, a tylko zdemaskował jego prawdzi-

we oblicze. Nie udało mu się odciągnąć rezydentów od spółdzielni.

Nadeszły żniwa. Wbrew kulackiemu „proroctwu” ziemia wydała po 31 q pszenicy z ha, 25 q żyta, 18 q jęczmienia. Kłamstwa zostały przygwożdżone niezbitymi dowodami. Otworzyły się oczy wielu niedowiarcom. Przy podziale dochodu okazało się jakimi bzdurami były przepowiednie głodu. Bojarski wraz z żoną otrzymał 105 q zboża, inni również duże ilości zboża. Tylko ci, którzy mało pracowali, odczuli na własnej skórze skutki ulegania wrogiej plotce. Na przykład rodzina Marii Ostańskiej, składająca się z trzech osób dorosłych otrzymała 8 q zboża. Wiedzą jednak dzisiaj, że gdyby pracowali tyle co Bojarscy to mieliby nie 8 q, ale 150 q zboża.

Nie lepiej wyszła i Maria Niedźwiadek na Ciurajowej „wysokiej” dniówce. Kulak trzymał ją dokąd mogła pracować, ale kiedy zachorowała na przepuklinę, roboty już dla niej nie było. Niedźwiadek nie poszła do kuta, żeby ją leczyć, ale zwróciła się do spółdzielni, w której nie przepracowała ani jednego dnia prosząc o umieszczenie w szpitalu. Wrócili i inni przekonawszy się, że tylko spółdzielnia może im zapewnić byt. Na harówkach u bogaczy tyle zarobili, że teraz nie mają nawet za co wykupić sobie w spółdzielni zboża po cenach urzędowych. Spółdzielnia zboża ma pod dostatkiem, brakuje tylko tym, którzy nie pracowali. Dlatego też obecnie już 26 członków, w tym 16 kobiet wychodzi regularnie do pracy.

Wróg jednak z walki nie zrezygnował. Nie mając już do czego przyczepić się rozsiewa nowe „proroctwa”. Ale dzisiaj jest już coraz mniej chętnych do słuchania. Spółdzielcy już nie słuchają co powie Ciuraj czy inny kulak, ale zabierają się szczerze do roboty. Doszli już do przekonania, że nie wystarczy oglądać się na POM, ale i samemu trzeba przyłożyć się do pracy. Zdarzyło się, że w tym roku jak złe postępowali nie wnosząc prócz ziemi inwentarza żywego i martwego.

Wśród członków spółdzielni produkcyjnej w Kozicach Górnych budzi się świadomość i chęć czynu, ale w parze z tym nie zawsze idzie praktyczne doświadczenie. Temu należy przypisać niewykorzystanie dotychczas kredytów na zakup 10 krów, 10 macior, 2 par koni i narzędzi rolniczych na ogólną sumę 22 tys. zł. Bez hodowli, bez własnego inwentarza i narzędzi nie podnieśli się rentowności spółdzielni i zarobków członków.

Możliwość umocnienia gospodarczego spółdzielni są duże i niewątpliwie zostaną wprowadzone w życie przez spółdzielców, którzy dowiedli już, że wprawdzie powoli, ale bez przerwy idą naprzód.

Traktory ku niemałemu zdziwieniu Cioczkowej i innych nie zabrały, ani kilograma zboża, a o ile wywoziły je, to tylko na sprzedaż. Oczywiście gotówka wpłynęła do kasy spółdzielczej. Brygada POM w skład której wchodzi: brygadziści Kazimierz Chwacuk oraz traktorzyści Ryszard Durakiewicz i Kazimierz Czajkowski, przewyciężyła nieufność członków spółdzielni. Rzetelną pracą i dobrym słowem robotnicze przekonali chłopów-spółdzielców, że sojusz robotniczo-chłopski to nie frazes, ale wspólna praca i walka o lepsze jutro.

J. Krzemieniecki

korespondent terenowy

Kulackie kłamstwa w Kozicach Górnych zostały obalone faktami

Dorobek z krótkiego okresu czasu mówi o rozwoju spółdzielni w Jabłoni

Wiele spółdzielni produkcyjnych na terenie województwa lubelskiego posiada wzorowe obory i na odpowiednim poziomie postawioną gospodarkę hodowlaną. Nie wszystkie jednak spółdzielnie mogą się w tej chwili poszczycić znacznymi osiągnięciami w hodowli. Wiele jest takich, w których hodowla dopiero zaczyna wkraczać na drogę rozwoju.

Do takich właśnie spółdzielni produkcyjnych zaliczyć należy spółdzielnię w Jabłoni (pow. Radzyń).

W 1950 roku, na wiosnę, spółdzielnia posiadała 6 koni otrzymanych drogą wkładów członkowskich. Krów ani świń w ogóle nie było. Fundusze na zakup krów i świń były w posiadaniu spółdzielni, ale pomieszczenia na inwentarz żywy nie było. Dlatego Zarząd doceniając wartość hodowli w umocnieniu nowozałożonej spółdzielni, jeszcze w tym samym roku rozpoczął budowę dużej obory, mogącej pomieścić 60 szt. bydła.

Do wybudowanej obory wprowadzono w 1951 r. 9 krów, jednego buhaja, zakupione z kredytów państwowych oraz 9 koni. Zakupiono również kilka warchlaków i macior, które mają dać początek przyszłej hodowli. W ten sposób w przeciągu tylko jednego roku spółdzielcy zrobili duży krok naprzód w założeniu obory, która z każdym rokiem będzie się powiększać, podnosząc tym samym dochody spółdzielców.

W 1952 roku spółdzielnia zakupiła 5 sztuk bydła, rasy nizinej. Stan koni zwiększył się o jednego źrebaka własnego wychowu,

Znacznie wzrosła liczba świń. Warchlaków jest 26 sztuk, macior 8, z których kilka już się oprosiło, a kilka jest prośnych. Małych świnek jest około 50 sztuk. Oto krótkie zestawienie dorobku spółdzielców w zakresie hodowli, osiągniętego w przeciągu jednego roku.

Dzięki codziennej pielęgnacji i opiece oborowego Kazimierza Lisieckiego, który z należytym zrozumieniem i oddaniem pracuje przy krowach i świniach, hoduje się je we wzorowej czystości i porządku. Szczególnie dba Lisiecki o nowy przychówek. Wie bowiem, że od tego zależeć będzie ich mleczna wydajność.

Zarodowy buhaj rasy czerwonej, który na przeglądzie otrzymał pierwszą lokatę w powiecie jest warunkiem otrzymania w przyszłości dobrego stada.

Równocześnie z liczebnym wzrostem żywego inwentarza przed spółdzielnią stanął problem budowy nowych pomieszczeń. Spółdzielcy postanowili więc jeszcze w 1952 r. rozpocząć budowę dużej chlewni. Powiększenie ilości pogłowia jeszcze bardziej wzmocni gospodarczo spółdzielnię, wpłynie na zwiększenie dobrobytu członków.

Spółdzielcy cieszą się swoim dorobkiem i coraz chętniej wychodzą do pracy. Dzięki temu siewy wiosenne zostały zakończone na 5 dni przed terminem i spółdzielnia jako pierwsza w powiecie zameldowała o zakończeniu siewów. Ogólnie obsiano 67 ha, w tym 3 ha jęczmieniem, 35 ha owsem, 6 ha peluszką, 2 ha burakami cukrowymi, 3 ha łubinem i 18 ha koniczyną.

Poza tym spółdzielcy założyli na wiosnę drugi hektar chmielnika, który przyniesie im znaczne korzyści. W wiosennych pracach szczególnie wyróżniły się kobiety, które regularnie wychodziły do zajęć. Do takich należy przede wszystkim zaliczyć: Marię Poludnik, Marię Kononik, Paulinę Abramczuk, Marię Wójcik, Paulinę Nikliuk i Zofię Churko. Wszystkie one razem z mężczyznami wysiewały nawozy sztuczne, pracowały przy siewnikach, przy chmielniku i w sadzie. W ten sposób wszelkie prace w polu zostały przeprowadzone w terminie.

To, że spółdzielnia wykonała przedterminowo siewy wiosenne, że hodowla ciągle podnosi się na wyższy poziom jest w dużej mierze zasługą stale przybywającego tutaj agronoma z POM Opole-Podewórze ob. Jana Lipskiego. Jego fachowe porady, systematyczna współpraca z zarządem spółdzielni i przewodniczącym codzienna kontrola zaplanowanych robót, wpływają na zwiększenie wydajności pracy i na poprawę jej organizacji. Jeśli jego fachowa pomoc w prowadzeniu hodowli będzie nadal tak sumienna i troskliwa, wówczas hodowla rozwinię się należycie. Ambicją jego, oborowego, jak i wszystkich spółdzielców winno być to, by w niedalekiej przyszłości obora powiększyła swój stan liczebny i wzrosła mleczność krów. Wpłyń to na zwiększenie majątku spółdzielców i na gospodarcze umocnienie spółdzielni.

J. Pol.
korespondent terenowy

J. Stanisławek

Korespondent zakładowy

Więcej troski o jakość pracy w budownictwie

Zarząd Budów Nr 1 przeprowadził bardzo niedbale prace wykończeniowe przy biurowcu LPZB (ul. Skłodowska 36).

Jeszcze w ubiegłym roku prace zostały powierzone kierownikowi budowy Janowi Borysowi. Przez całą zimę nikt nie troszczył się o to, jak roboty są wykonywane. Kierownictwo Zarządu Budów Nr 1 ograniczyło się do żądania od kierownika budowy miesięcznych rachunków, nie kontrolowano jednak, czy pokrywają się ze stanem rzeczywistym. Na wiosnę budynek miał być całkowicie wykończony, jednak stało się inaczej. Zabrakło funduszy i praca została wstrzymana. Kierownik budowy Borysa przydzielono na inną budowę, a tymczasem wewnątrz budynku nie zabezpieczono otworów na instalację elektryczną, pomieszczenia są niedbale wykonane, w oknach są szpary. Na pierwszym piętrze w pomieszczeniu działu kadr ściany są okopcone, a drzwi nie są dobrze umocowane w futrynach. Dotąd jeszcze nie oszkłono drzwi wejściowych a w filarach przed wejściem do gmachu wystają ośmiocentymetrowe końce drutu zbrojeniowego. Plac przed budynkiem jest pełen dołów i wyboi.

Nie lepiej przedstawia się wykonanie budynku przy ulicy Przędowników Pracy, który od października ub. roku jest już zamieszkały, a jeszcze do tej pory schody są tam niezabezpieczone, dach przecieka, a woda zalewa ściany mieszkania Nr 6, tak, że powstaje grzyb. Na strychu zamiast położyć glinianą polepę wysypano podłogę piaskiem.

Wszystko to jest wynikiem braku poczucia odpowiedzialności za powierzone prace oraz niewłaściwego planowania dostaw potrzebnych materiałów, które z reguły sprowadza się w ostatniej chwili.

Przecież o tym, że na B. 22 potrzebna będzie tablica rozdzielcza ob. Józef Baran, odpowiedzialny za roboty elektryczne wiedział od szeregu miesięcy. Nie można również powiedzieć, że ludzie odpowiedzialni za pracę na B. 5 nie wiedzieli o braku oku do drzwi.

O remoncie budynku przy ul. Przędowników Pracy pisaliśmy już nieraz. Sprawa ta badana była przez przedstawicieli MRN, lecz praca w dalszym ciągu posuwa się tam żółwym krokiem.

Trzeba zmienić dotychczasowy styl pracy. Planowość i odpowiedzialność za jakość musi być podstawą wykonywania prac w ZB 1, gdyż tylko wtedy unikniemy dodatkowych kosztów produkcji i marnotrawstwa materiałów budowlanych.

Czytelnicy piszą

O ekspedientkach

Na ostatniej naradzie poświęconej sprawom zaopatrzenia miasta, która odbyła się 14 bm. w lokalu redakcji, wielu obecnych na niej przedstawicieli Rad Zakładowych i załóg fabrycznych skarżyło się na obsługę w sklepach handlu społecznego.

W listach do naszej redakcji Czytelnicy piszą również o różnych zaobserwowanych przez siebie brakach i niedociągnięciach w pracy ekspedientek.

— Przed kilkoma dniami — pisze nasza Czytelniczka z Lublina, ob. Maria Czajka — weszliśmy z koleżanką do sklepu z galanterią MHD Nr 16 przy ul. Narutowicza. Zajęłam miejsce w kolejce (było zaledwie 5 osób przede mną) i czekałam. Gdy wszystkie te osoby odeszły, zwróciłam się do ekspedientki z prośbą o pokazanie poszewek, które widziałam na wystawie. Ekspedientka nie zwróciła jednak żadnej uwagi na mnie, tylko sprzedawała towary osobom, które wchodziły do sklepu i wprost podchodziły do lady. Nie przestrzegając przy tym żadnej kolejności. Gdy cierpliwość moja wyczerpała się, poprosiłam jeszcze raz o poszewki, czyniąc jednocześnie nieśmiało uwagę, że należałoby klientom załatwiać kolejno. Na to ekspedientka podniosła taki wrzask, że nie pozostawało mi nic innego, jak poprosić kierownika o książkę załóż, którą mi natychmiast podała. Przy akompaniamencie historycznego placzu i wymysłów wpisałam zażalenie do książki. Spazmująca ekspedientkę zastąpił kierownik, który sprzedał mi żądane poszewki.

Ob. Sychowa, ekspedientka sklepu nr 3 na Kalinowszczyźnie lubi zabawę w zwodzonego. Pisze o tym robotnik ob. H. Wałkowski:

— Gdy zgłosiłem się w dniu 14 maja, aby otrzymać cukier na bożon, ob. Sychowa kazała mi przyjść na drugi dzień rano, co też zrobiłem. Niestety, zamiast cukru, otrzymałem odpowiedź, ażeby przyjść po południu, bo teraz wydaje margarynę i masło. Gdy przyszedłem po południu, również nie otrzymałem cukru, bo ob. Sychowa wydawała kiełbasę.

Jak wynika z tego listu, ob. Sychowa bardzo uprościła sobie pracę, sprzedając przed południem tylko

margarynę i masło, a po południu — kiełbasę. Ale i przy takim systemie należałoby się zdecydować i na sprzedaż cukru w pewnych umówionych godzinach.

— Wracając po pracy w dniu 10 maja — pisze ob. Maria Kulik — wstąpiłam do sklepu gospodarstwa domowego Nr 27 przy ul. 1 Maja 43, gdyż zobaczyłam na wystawie potrzebne mi szklane gąsior i chciałam kupić jeden. Gąsior otrzymałam, ale ponieważ był bardzo brudny, a ja musiałam go położyć na wózek, obok dziecka, które, jak codziennie, zabrałam ze żłobka — poprosiłam o inny. Otrzymałam drugi, który był również zakurzony, wobec czego ekspedientka na moją prośbę podała mi trzeci, który przy pomocy papieru zaczęłam czyścić. Przez ten czas ekspedientka zdążyła zapomnieć, że wzięła już pieniądze i gdy wychodziłam, podniosła krzyk, że nie zapłaciłam za gąsior. Zapewniałam, że dałam już pieniądze i prosiłam, aby sprawdziła kasę. Ekspedientka nie chciała jednak o tym słyszeć i odebrała mi gąsior. Należy dodać, że w sklepie tym panuje brud i bałagan. Ponieważ nie ma tu zwyczaju zapisywania wpłaconych kwot, podobny wypadek mógł się zdarzyć wielu innym klientom. Kontrolerzy MHD niewątpliwie zainteresują się tym sklepem i dadzą personelowi instrukcje, zmierzające do zapobieżenia w przyszłości omyłkom czy nadużyciom.

Podobne listy z uwagami krytycznymi otrzymujemy również od czytelników ze wsi.

— Nasza sklepowa ob. Wanda Sapa lubi bumelować — pisze Wł. Piłat z Witkowa (gm. Poturzyn, pow. Tomaszów). — W dniu 3 maja sklep był otwarty tylko przez

dwie godziny. W dniu 8 maja sklepową poszła na cały dzień na odpust do Włazniowa. Następnego dnia widocznie wypoczywała, bo sklep był również zamknięty.

— Sklepowa filii GS w Rozkopaczewie, Edwarda Fabian — pisze ob. Wacław Karp — zachowuje się w sklepie spółdzielczym tak, jak gdyby to był jej prywatny kram. Do klientów odnosi się ordynarnie, a często używa różnych przezwisk. Pozwala sobie też czasem na samowolną zmianę cen. Np. jednego dnia posłuchała czyjeś plotki i obniżyła cenę jednego kilograma jaj przyjmowanych do sklepu z 18 zł 90 gr na 16 zł 20 gr. Mimo, że zniżka obowiązywała dopiero od następnego dnia, nie zwróciła pieniędzy uszkodzonym.

Obok głosów krytycznych spotykamy również w listach — chociaż znacznie mniej — wyrazy uznania dla personelu sklepowego, wykonującego sumiennie swą żmudną i wyczerpującą pracę.

Obserwuję już prawie rok pracę ekspedientek w sklepie spożywczym na rogu ul. Szopena i Konopnickiej — pisze ob. M. K. — mogę stwierdzić z zadowoleniem, że nigdy nie okazują one zniecierpliwienia, są zawsze pogodne i uprzejme dla wszystkich. Ze szczególną troskliwością odnoszą się do dzieci w odróżnieniu od wielu innych ekspedientek, które mają zwyczaj zbywać dzieci byle czym.

Obsługa sklepu MHD Nr 98 w Chełmie przy ul. Lubelskiej 77 znana jest tutejszym mieszkańcom z uprzejmości i uczynności. Kierownik sklepu Zbigniew Łapiński i ekspedientka Janina Hajconnik, starają się o jak najlepsze zaopatrzenie sklepu. Okazują oni tyle troski o potrzeby konsumenta, że jeżeli nawet czegoś chwilowo brakuje, każdy jest przekonany, że przedsiębiorczy kierownik postara się o ten artykuł w jak najkrótszym czasie.

Poważna ilość listów zawierających uwagi pod adresem placówek handlu społecznego świadczy, że społeczeństwo nasze pilnie śledzi pracę ich personelu, stawiając mu znacznie wyższe wymagania niż dawnym właścicielom prywatnych sklepów. Dlatego też ekspedientki powinny uważać za punkt honoru sprawne, sumienne i życzliwe załatwianie klientów. Opieszałość, zły humor, opryskliwość w najmniejszym stopniu nie uczyni pracy lepszą — przeciwnie przysporzy im tylko kłopotu i zdenerwowania.

G. S.

Na tapecie

Pracownicy Prezydium GRN w Dębowej Kłodzie, pow. włodawski postanowili beztrako spędzić dzień 15 kwietnia. W tym celu usunęli ze stolów stopy niezalutowanych pism umieszczając w ich miejsce przedmiot o wiele bardziej ich zdaniem atrakcyjny — beczkę z piwem otoczoną wieńcem butelek.



OBYWATELE! NIECH ŻYJE DISCYPLINA PRACY.

Jak usprawnić miejską komunikację samochodową

W związku z dyskusją na temat zle funkcjonującej komunikacji autobusowej w Lublinie, przysyłam swoje uwagi, które nasunęły mi się w czasie czytania wypowiedzi umieszczonych w „Sztandarze Ludu“.

Moim zdaniem przyczyną niedomagań naszej komunikacji miejskiej jest wadliwa organizacja rozkładu jazdy, oprócz oczywiście, niedostatecznej ilości samochodów.

Komunikacja w Lublinie powinna być dalekobieżna na trasie od Nr 1, 2, 4, 5, 6, 8 oraz krótkobieżna na trasach dworzec kolejowy — Brama Krakowska i Brama Krakowska — ul. Godebskiego.

Przez wprowadzenie tras krótkich odciążą się autobusy kursujące na trasach długich. Przy wprowadzeniu tych zmian można zlikwidować niektóre przystanki dla wozów dalekobieżnych, np. dla linii Nr 1 — Plac Bychawski, 1 Maja, Przemysłowa. Na pozostałych przystankach mogłyby być postoje dłuższe, co zlikwidowałoby nerwo-

wy pośpiech konduktorów i pasażerów.

Taki system pozwoli utrzymać punktualność w rozkładach jazdy, zmniejszy używalność wozów na trasach długich i zaoszczędzi wiele czasu ludziom pracy, spieszącym załatwiać sprawy urzędowe.

Dr Jan Rydzak

Niesprawiedliwy czytelnik

Pewnego razu Czytelnik naszej gazety skrytykował działalność Zarządu Spółdzielni Pracy Budowlanej w Tomaszowie Lubelskim. W związku z tym rada zakładowa spółdzielni przystąpiła nam wyjaśnienie demontując niestosowne zarzuty naszego Czytelnika.

Podał on mianowicie iż przewodniczący spółdzielni ob. Leonard Jędrzejewski często upija się.

Jakże nieprawdą i lekko-myślny jest ten zarzut w świetle następującego wyjaśnienia: „Leonard Jędrzejewski wykorzystywał urlop wypoczynkowy i jeśli nawet był pijany, to nie należy się dziwić...“

Oczywiście już teraz wcale się nie dziwimy. Człowiek po ciężkiej pracy chce przecież wypocząć...

Albo drugi zarzut, który wynika tylko z wielkiej ignorancji naszego Czytelnika. Napisał on, że w dniu 1 maja w świetlicy spółdzielni urządzono pijaństwo, jakie pijaństwo, drogi Czytelniku?

Posłuchajcie, co wyjaśnia rada zakładowa w tej materii: „W dniu 1 maja rada zakładowa zorganizowała dobrowolną składkę wśród całej załogi i po defiladzie urządziła śniadanie, na którym była jednak wódka...“

Oczywiście, takie śniadanie to do piero śniadanie. Czy koniecznie zawsze ma być wino i wódka? Przecież to człowiek może znużyć.

W zakończeniu rada zakładowa stwierdza, „iż podane przez nią fakty po części zobrazują pracę zarządu spółdzielni...“

Nie tylko po części — w zupełności, droga Rado.

Jur

List otwarty

Po ostatniej uchwale Rządu w związku z podniesieniem cen alkoholu, sotyjs gromady Bezek, pow. Chełm ob. Stefan Wojcieszek nosi się z zamiarem opublikowania następującego listu otwartego:

Obywatele!

Gdzie litość nad biednym sotyjssem? Wódka zdrożała, a bez wódki jaki jest mój sotyjs. Ja zawsze wypijam przed zebraniem ze dwie „ćwiartki“ i wszystko szło jak z płatka. Bo to i pięścią w stół można wtedy uderzyć i wymyślać kogo trzeba i nie trzeba. Człowiek się wtedy czuje na stanowisku i powagę ma. Ale teraz ja nie wiem, jak będę urzędował. Myślę obywatelu, że może sotyjssem będą przysłać urzędowe porcje wódki. Ja tam dużo nie chcę, „ćwiartka“ na dzień mi wystarczy, a sotyjssem będę wtedy, jak należy.

Stefan Wojcieszek
sotyjs gromady Bezek

List ze spółdzielni produkcyjnej

Zakończyliśmy siew przed terminem

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Opoce Dużej (pow. Kraśnik) ob. Feliks Baran, niezbyt się sam przejmując pracą i nie umie do niej zachęcić towarzyszy. Ale są w naszej spółdzielni tacy, którzy nie oglądając się na przewodniczącego, zabrali się z zapalem do prac wiosennych. Należy do nich grupy ob. Mieczysław Zymańczyk, ob. Marek Gibalski i wielu innych. Wspólnie z nim rozpoczęliśmy siewy dnia 15 kwietnia i ukończyliśmy je w dniu 22 kwietnia, tj. cztery dni przed zaplanowanym terminem. Takeśmy sobie właśnie urządzili, żeby na cześć 60 rocznicy urodzin naszego Prezydenta i święta 1 Maja ukończyć siew przed terminem, i to tam się w zupełności udało.

Do wykonania zobowiązania bardzo pomogły nam maszyny POM z Gościeladowa. Wyróżnił się sumienną pracą traktorzysta Wacław Kondęcki.

Ozłiminy mamy piękne i spodzie-

Dr Stocki wyjaśnia

W związku z notatką pt. „Leczy od pewnego etapu“, która ukazała się na kolumnie czytelników w ubiegłym tygodniu, dr Stocki wyjaśnia, że nie zajmuje się leczeniem chorób serca, lecz jedynie elektrokardiogramy.

Ponieważ jako adiunkt rozpoczyna pracę w klinice o godz. 8, przyjmuje pacjentów w swoim gabinecie od godziny 6.45 do 7.45. Jeżeli ktoś nie może być przyjęty tego dnia, w którym się zgłosił, otrzymuje polecenie, aby zgłosił się następnego dnia lub w ciągu paru najbliższych dni.

Z dowodów przedstawionych przez dr Stockiego wynika, że przyjmuje on znacznie więcej pacjentów niż przewidują normy, wykonując miesięcznie około 270 proc. normy.

wamy się, że w tym roku zbory będą u nas obfite. (5000)

Stanisław Suszek

wiceprzewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Opoce Dużej

Dlaczego...

...Prezydium MRN w Biłgoraju pozwala, aby park miejski mogący być ozdobą miasta, był całkowicie zaniedbany i wyglądał jak śmietnik?

N. Brzoza

...Prezydium MRN w Zamościu nie troszczy się o naprawę chodników i jezdní oraz o zainstalowanie światła przy ul. Przejazd? Wieczorami ulica

pogrążona jest w ciemnościach, a mieszkania oświetlone są lampami naftowymi. (5254).

Aleksander Kwiatek

...Baza Surowcowa Przemysłu Roszarniczego w Trawnikach dotąd jeszcze nie przeprowadziła rozliczeń z plantatorami lnu i konopi za dostarczony surowiec w 1951 roku? Wielu rolników z gminy Hańsk (pow. Włodawa) nie otrzymało dotąd pieniędzy za len i konopie. Taki stan wpływa ujemnie na przebieg tegorocznej kontraktacji surowców włókienniczych w gminie Hańsk. (5246).

B. Wolski

...DOKP w Lublinie nie należała dotąd mydła, jakie należy się co miesiąc pracownikom Parowozowni w Zamościu? (5255).

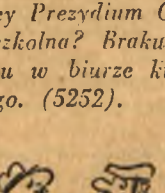
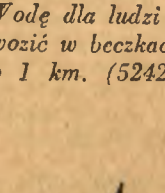
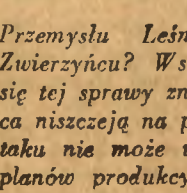
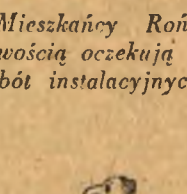
R. Zaręba

...Lubelskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Lublinie nie doprowadziło do końca budowy sieci w kolonii Rońsko (powiat Krasnostaw)?

Eugenia Wójcik

...Dyrekcja PKP w Lublinie zuleka z udzieleniem zezwolenia na przewiezienie przez tor kolejowy drzewa sosnowego do tartaku nr 6 (Rejon Przemysłu Leśnego Lublin) w Zwierzyni? Wskutek przewleknięcia się tej sprawy znaczne ilości surowca niszczone na placu, a załoga tartaku nie może wykonywać swych planów produkcyjnych. (5248).

Dudarewicz



Spółdzielnie usługowe muszą spełnić nałożone na nie zadania (V)

Racjonalizacja i współzawodnictwo pracy przyspieszają rozwój Spółdzielni »Zorza«.

Uspocznienia placówek fotograficznych w Lublinie dokonano przed dwoma laty. Powstała wówczas Spółdzielnia Pracy Fotograficzno-Portretowa „Zorza”, która obecnie posiada już 13 własnych punktów usługowych. Rozwój spółdzielni nie postępował bez trudności. Nieliczny sprzęt, który wnieśli do spółdzielni dawni prywatni właściciele zakładów fotograficznych trzeba było uzupełnić nowymi, bardziej nowoczesnymi urządzeniami, na które jednak spółdzielnia w początkowym okresie istnienia nie wiele mogła przeznaczyć ze swych funduszy.

Nielatwo było również o nowe kadry pracowników dla spółdzielni. W tej dziedzinie wiele pomogła lubelska Okręgowa Rada Związków Zawodowych (której początkowo podlegała Spółdzielnia „Zorza”), organizując kurs fotograficzny dla osób zgłaszających chęć do pracy w spółdzielni. Niektórzy z dawnych kursantów za wyróżnienie się w pracy zawodowej zostali awansowani na kierowników poszczególnych działów produkcji. Np. ob. Donat Kwiek jest obecnie kierownikiem powiększania oraz sekretarzem Zarządu; ob. Tadeusz Mogielnicki, zajmuje stanowisko kierownika ekspedycji, a ob. Karpińska jest produkującą pracowniczką w dziale modelarni.

W toku dwuletniej pracy w spółdzielni wprowadzono kilka ulepszeń technicznych.

Ob. Szymon Mroczo skonstruował przyrząd do masowego wywoływania i utrwalania klisz szklanych zwany „tankiem”, co przyczyniło się do oszczędzenia na robociznie w ciągu roku 15 tysięcy złotych. Ob. Mroczo sporządził również aparat reprodukcyjny przez co można oszczędzić na materiałach i robociznie w ciągu roku 13.200 zł. Udoskonalili on również przyrząd do suszenia fotografii. Ob. ob. Ludwik Hartwig i Henryk Borzęcki skonstruowali kopiarke automatyczną, która jest lepsza niż fabryczna, a koszt jej produkcji jest o wiele mniejszy.

O systematycznym rozwoju spółdzielni „Zorza” świadczy liczba. Np. plan usług portretowych za rok ubiegły wykonano w 116%, a wykonanie planu na rok bieżący podwyższono o 30%.

Doświadczenia I kwartału br., w którym spółdzielnia wykonała 122% planu pozwoliły na jego zwiększenie w II kwartale o 5%.

Osiągnięcia te spółdzielnia zawdzięcza między innymi i temu, że wprowadzono w niej współzawodnictwo pracy. Współzawodniczą między sobą poszczególne usługi punkty fotograficzne. Dotychczas miano produkującego posiada punkt przy ul. Krakowskie Przedmieście 21. Ułożyło się na to wiele przyczyn, między innymi dobre jego położenie, efektowna wystawa i wygodny lokal.

Drugie miejsce zajmuje punkt Nr 8 przy ul. Narutowicza 19. Współzawodnictwo indywidualne wprowadzono w modelarni.

Zaufanie ludzi pracy do Spółdzielni „Zorza” często podrywali w terenie agenci fotograficzni prywatnych zakładów, którzy zbierali zamówienia na portrety, pod jej etykietą.

Zdarzały się wypadki, że klienci wnosili pretensje za źle wykonane portrety, lub w ogóle niezrealizowane zamówienia, do spółdzielni, która

zamówień takich nie przyjmowała. Zarządowi spółdzielni udało się wykręcić nieuczciwych agentów, takich jak: Galda, Maliszewski, czy Marzec. Sprawy ich przekazano prokuratorowi.

Zdarzały się również wypadki niewłaściwego załatwiania klientów przez spółdzielnię. Wysyłano np. portrety do klientów zamieszkałych w Lublinie przesyłką pocztową, którą opłaca odbiorca. Opłata pocztowa przesyłki wynosi ok. 2 zł, opakowanie nie więcej niż 1 zł, a spółdzielnia pobierała od klienta za tę przesyłkę 12 złotych.

Ten sposób doreczania wykonanych prac fotograficznych klientom zamieszkałym w Lublinie nie będzie miał więcej miejsca w spółdzielni.

W Spółdzielni „Zorza” słabo rozwija się praca kulturalno-oświatowa. Wprawdzie ostatnio powstał zespół dramatyczny, który obecnie przygotowuje wystawienie sztuki Władysława Pawlaka pt. „Nigdy więcej”, ale poza tym nic się nie robi w tej dziedzinie. Nawet podstawowa organizacja partyjna nie zatroszczyła się o to, aby wprowadzić szkolenie ideologiczne lub „Wszechniczy Radiowej”.

Omawiając działalność spółdzielni „Zorza” warto przy okazji wrócić do sprawy wprawdzie odległej w czasie, ale charakterystycznej dla pracy i stosunku do krytyki prasowej Związku Branżowego Spółdzielni Usługowych. Otóż w dniu 7 marca br. zamieściliśmy na łamach naszego pisma felieton, krytykujący pracę zakładu nr 3 spółdzielni „Zorza”. Na skutek naszej krytyki Zarząd Spółdzielni zwrócił uwagę na pracownika, który systematycznie opuszczał się w pracy i zwolnił go z zajmowanego stanowiska. Jak więc widzimy krytyka nasza dała pożądane

rezultaty — pomogła Zarządowi Spółdzielni w wykryciu nieuczciwych i humelanctwa jednego z pracowników, uzdrowiła pracę zakładu. Ale Związek Branżowy wręcz odwrotnie ustosunkował się do naszej krytyki. Po długich i mętnych wywodach „wybielających” pracę zakładu Nr 3 w piśmie skierowanym do redakcji pisze:

„...Na marginesie zaznaczamy, że tego rodzaju artykuły, o których wspomnieliśmy wyżej, ośmieszają całą działalność Sp-ni, wskazują rzekomo na brak należytej organizacji i demobilizują załogę do walki o wykonanie 3 roku Sześcioletniego Planu Gospodarczego. Z drugiej zaś strony, stwarzając brak zaufania do Sp-ni i spółdzielczości w ogóle, nie przyspieszają przebudowy naszej gospodarki na gospodarke socjalistyczną, wprowadzają niezdrową konkurencję ze strony inicjatywy prywatnej i dają możliwość coraz większemu panoszeniu się elementów spekulacyjnych”.

„Wyjaśnieniem” tym Zarząd Związku Branżowego wystawił sobie ziele świadectwo. Po pierwsze dlatego, że nie pojmuje celów krytyki prasowej, po drugie dlatego, że nie orientuje się, jak pracują podległe mu placówki.

Bo przecież ludzie pracujący w Spółdzielni, którzy zbadali tę sprawę, stwierdzili, że w zakładzie nr 3 działo się źle, i że krytyka nasza trafiła w sedno.

Wyjaśnienie więc, w którym Zarząd powołuje się na to, że artykuły takie demobilizują załogę do walki o wykonanie 3 roku Sześcioletniego Planu Gospodarczego, jest niczym nieuzasadnione i szkodliwe.

Autorom takich „wyjaśnień” radzimy na przyszłość dobrze się zastanowić nim przystąpią do pisania. (We)



W kinie „Robotnik” trwa Festiwal Filmów Czechosłowackich. Na zdjęciu: scena z filmu „D. S. 70 nie działa”.

Koncert Wandy Wilkomirskiej

W dniu 23 i 25 maja br. wystąpi w Lublinie na koncercie symfonicznym Państwowej Filharmonii w Lublinie, utalentowana młoda skrzypaczka, laureatka konkursu skrzypcowego w Genewie — Wanda Wilkomirska.

Zagraniczne występy Wandy Wilkomirskiej w ubiegłym sezonie w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, NRD i Wielkiej Brytanii cieszyły się dużym powodzeniem. Skrzypaczka uzyskała również niedawno drugą nagrodę na Festiwalu Muzyki Polskiej w konkurencji solistów. Ostatnio odtworzyła trudną rolę Paganiniego w filmie „Młodość Chopina”.

Po dłuższej przerwie w występach spowodowanej przygotowaniem do Międzynarodowego Konkursu im. Wieniawskiego po raz pierwszy weźmie udział w koncertach Pań-

stwowej Filharmonii w Lublinie: w piątek dnia 23 maja br. o godz. 20, w niedzielę dnia 25 maja br. o godz. 12, na których odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy d-moll Henryka Wieniawskiego.

W części orkiestrowej usłyszymy uverture do opery „Dwie chatki” K. Kurpińskiego oraz suitę z baletu „Diadek do orzechów” Piotra Czajkowskiego.

Po raz pierwszy w Polsce wykonana zostanie suita symfoniczna „Jezióra Augustowskie” Borysa Lomaniego.

Orkiestrą dyryguje Felicjan Lgota.

Obydwa koncerty odbędą się w sali Towarzystwa Muzycznego, ul. Daszyńskiego 7.

W celu umożliwienia wcześniejszego zaopatrzenia się w bilety na koncerty symfoniczne Państwowej Filharmonii z udziałem skrzypaczki Wandy Wilkomirskiej w dniach 23 i 25 maja br. przedprzedaż biletów odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 maja br. w godzinach 8—10 w biurze Filharmonii, ul. Łądowa 8, II piętro (tel. 23-47).

»Orfeusz w piekle« Offenbacha tylko do 25.V. b. r.

Operetka „Orfeusz w piekle” Offenbacha będzie wystawiana w Teatrze Muzycznym tylko do 25 maja. (Bilety po cenach znizowanych).

Premiera operetki Straussa pt. „Tysiąc i jedna noc” odbędzie się we czwartek dnia 29 maja br.

Współzawodnictwo pracy w Lubelskiej Wytwórni Tytoniu objęło wszystkie działy

Niedawno odbyła się w Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego narada wytwórcza poświęcona omówieniu wykonania planu produkcyjnego za m-c kwiecień i realizacji zobowiązań podjętych na część 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta. Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której robotnicy omówili trudności, na jakie napotykali przy realizacji zobowiązań. Wnikliwa analiza popełnionych błędów pozwoli usunąć je na przyszłość.

Przy realizacji Czynu Bierutowskiego zrodziła się inicjatywa opra-

cowania współzawodnictwa we wszystkich działach pracy, gdyż dotychczas obejmowało ono tylko warsztaty kotłowni. Ponadto podjęto dalsze zobowiązania. Między innymi warsztaty mechaniczne zobowiązały się wykonać wszystkie remonty do dnia 15 sierpnia.

Podjęte zobowiązania i wprowadzenie współzawodnictwa pozwolą załozce wykonać plan za maj z nadwyżką. (5070).

S. Dziaduch
korespondent zakładowy

Wielka różnorodność imprez w »Dniach Oświaty, Książki i Prasy« na Lubelszczyźnie

Dni Oświaty, Książki i Prasy na Lubelszczyźnie, w ciągu których odbywa się wiele imprez artystycznych są nie tylko okazją do bilansu osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia kultury, ale jednocześnie okresem wzmożonej pracy placówek kulturalno-oświatowych. Mieszkańcy naszego województwa czynnie uczestniczą w popularyzowaniu osiągnięć Państwa Ludowego na polu oświaty i nauki. W akcji tej nie zabrakło młodzieży studenckiej, nauczycieli i robotników.

Do wsi i spółdzielni produkcyjnych wyjechało z Lublina 88 prelegentów, którzy od dnia 3 do 15 maja wygłosili przeszło 800 odczytów na temat „Oświata i Kultura w Polsce Ludowej”.

Największe zainteresowanie odczytami dało się zauważyć w powiatach: Biela Podlaska, Chełm i Zamość.

Prelegent Powiatowego Komitetu Obchodu Dni Kultury w Zamościu wygłosili serię odczytów, które zapoznały społeczeństwo z wybitnymi postaciami historycznymi. Odczyty te przeznaczone były dla zakładów pracy, PGR i młodzieży szkolnej.

Wszystkie księgarnie „Domu Książki” na terenie województwa lubelskiego uruchomiły kioski do sprzedaży książek.

Książki sprzedaje również 180 Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W większości punktów sprzedaży książek zorganizowano loterie książkowe.

O zainteresowaniu mieszkańców Lublina książką może świadczyć

fakt, że od dnia 3 maja do 15 maja sprzedano na kiermaszach różnych książek na sumę ponad 21 tys. zł. Robotnicy z WSK tylko w ciągu 2 dni zakupili książek na sumę 2.500 złotych.

Młodzież ucząca się w szkołach podstawowych i ogólnokształcących zorganizowała sprzedaż książek, która wśród uczniów spotkała się z wielkim uznaniem. Uwidocznili się to w ilości egzemplarzy przez nich zakupionych. Licznie włączyli się do akcji upowszechnienia książki kolporterzy zakładów.

W Dniach Kultury redakcja nasza zorganizowała w Lublinie na Placu Stalina wystawę obrazującą rozwój czytelnictwa „Sztandaru Ludu”. W dniu 11 maja urządziliśmy ponadto wielki Festyn Ludowy, który zgromadził 15 tysięcy Lublinian. Obecnie otwarta jest w świetlicy PKS przy ul. Pierwszej Armii wystawa gazetki ściennych, również zorganizowana przez „Sztandar Ludu”. W piątek 23 bm. otwarta zostanie w hallu Teatru Państwowego wystawa obrazująca dorobek „Sztandaru Ludu”.

Redakcja „Życia Lubelskiego” wspólnie z Orbisem zorganizowała dla swoich czytelników atrakcyjną wycieczkę do Kazimierza.

Odbyło się również spotkanie redaktorów „Sztandaru Ludu” i „Życia Lubelskiego” z robotnikami FSC.

Na terenie całego województwa w czasie Dni Oświaty, Książki i Prasy odbyły się liczne imprezy artystyczne. Udział w tych imprezach wzięły 83 zespoły ze szkół

ogólnokształcących i 14 zespołów ze szkół zawodowych oraz wiele robotniczych zespołów świetlicowych.

Oddział Lubelski Związku Literatów Polskich zorganizował kilka wieczorów autorskich, a Lubelski Okręgowy Zarząd Kin wydelegował 6 ekip filmowych, które wyświetliły filmy w spółdzielniach produkcyjnych i wsiach.

Dni Oświaty, Książki i Prasy, przedłużone zostały do dnia 1 czerwca, toteż akcja imprezowa zatoczy jeszcze szersze kręgi, dotrze do każdego zakątka Lubelszczyzny. (b)

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14
Głębelska Drukarnia
Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12
A — 3 — 10712

OGŁOSZENIA UROBNE

ZGUBY

Narodowej Lublin na nazwisko Bałut Henryka, 2410 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Janczewski Wacław, 2404 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Bałut Henryka, 2410 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Prażmo Edward, 2405 G



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: nieczynny.

Teatr Muzyczny: — „Orfeusz w piekle” Offenbacha, godz. 19.

KINA

Apollo — „Nędznicy” część I — film produkcji francuskiej. Godz. 16, 18, 20.

Robotnik — „Akcja B” — prod. kaszubska — godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Kariera” — produkcji czeskiej — godz. 16, 18, 20.

— o —

DYZURY APTEK:

Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingrada 25

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29-61

Straż Pożarna 11-13 i 08

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09

A. Finogenow

Organizacja pionierów radzieckich święciła swe 30-lecie

Na dzień 19 maja 1952 r. przypada 30-lecie Organizacji Pionierów im. Lenina. Dzień ten był wielkim świętem dzieci radzieckich, obchodzili je również uroczyście ludność dorosła całego Kraju Rad.

Stworzona przez partię bolszewicką Organizacja Pionierów zrzesza obecnie w swych szeregach około 19 milionów uczniów. Bezpośrednie kierownictwo tą organizacją powierzono zostało przez partię Lenina — Stalina organizacji komsomolskiej. Ogromną rolę w rozwoju ruchu pionierów odegrał XI Zjazd Komsomolu, na którym omówiono kwestię pracy Komsomolu na terenie szkoły. Wytaczając zadania i drogi dalszego rozwoju ruchu pionierskiego, Zjazd podkreślił, że organizacja pionierska winna pomagać personelowi nauczycielskiemu w rozwijaniu wśród uczniów socjalistycznego stosunku do nauki i do pracy społecznej, winna pomagać uczniom w osiągnięciu dobrych postępów w nauce, rozwijając w nich wytrwałość i pracowitość oraz wdrażać ich do czynnego udziału w życiu szkoły.

Wszystkie swe sukcesy zawdzięcza organizacja pionierska wielkiemu Stalinowi, który pracy tej organizacji poświęca nieustannie wiele uwagi.

23 maja 1924 r. na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się defilada 10 tys. pionierów dla uczczenia XIII Zjazdu Partii Komunistycznej. Defiladę przyjmował towarzysz Stalin wraz z członkami Prezydium XIII Zjazdu Partii. Z okazji 20 rocznicy powstania gazety „Pionierska Prawda” towarzysz Stalin, pozdrawiając redakcję, młodych korespondentów i czytelników gazety, pisał:

„Pionierska Prawda” pomaga dzieciom radzieckim w zdobywaniu wiedzy, wychowuje pionierów i uczniów w duchu nakazów naszego wielkiego nauczyciela — Lenina.

Życzę „Pionierskiej Prawdzie” nowych sukcesów na drodze wychowania młodych leninowców w duchu oddania dla naszej ojczyzny.”

Słowa Stalina stanowią bojowy program działalności organizacji pionierskiej.

Organizacja Pionierów wszczepia dzieciom zamiłowanie do pracy. Jej członkowie pomagają dorosłym przy zbieraniu plonów, zazielenianiu

miast i osiedli robotniczych, sadzeniu ochronnych pasów leśnych, przy elektryfikacji i radiofonizacji kochozów.

Z inicjatywy organizacji pionierskiej odbywa się corocznie — poczynając od roku 1947 — wszechzwiązkowy konkurs na najlepszego młodego ogrodnika. W roku ubiegłym w konkursie tym brało udział 8 milionów dzieci. Młodociani ogrodnicy zasadzili ponad 32 miliony drzew owocowych i krzewów. Uczniowie Nowo-Burassowskiej szkoły średniej (obwód saratowski) roztoczyli opiekę nad 6 hektarami pasa leśnego. W ciągu trzech lat zebrali oni 15 ton żołądki i wyhodowali 230 tys. sztuk sadzonek klonu. Pionierzy i uczniowie dzielnicy stalinowskiej w Aszchabadzie (Turkmenia) przystąpili do zbierania nasion drzew i krzewów, zakładania szkółek i hodowania sadzonek dla pasów leśnych na trasie Głównego Kanału Turkmenskiego.

Miliony dzieci biorą udział w rozmaitych kółkach. W szkołach obwodnych moskiewskiego czynnych jest 2.307 kółek młodych techników, wykonujących zupełnie samodzielnie różne przyrządy dla pracowni szkolnych. W ZSRR odbywają się co roku wszechzwiązkowe wystawy dziecięcej sztuki plastycznej; w roku bieżącym nadesłano na wystawę ponad 700 rysunków, rzeźb, haftów itp.

Wiele uwagi poświęca organizacja pionierska sprawie wypoczynku dzieci. W ciągu powojennej pięcioletki na samo tylko utrzymanie obozów pionierskich wydatkowane ponad 5 miliardów rubli. W roku ubiegłym, w obozach dla pionierów i sanatoriach oraz na letniskach przedszkoli wypoczywało ponad 5 milionów dzieci.

Przy każdej szkole istnieją zespoły kultury fizycznej. Ponad 3 miliony pionierów i uczniów zdobyło odznakę „Sprawny do pracy i obrony”. W roku 1951 pionierzy i uczniowie ustalili 163 wszechzwiązkowe rekordy młodzieżowe w różnych dziedzinach sportu. W roku ubiegłym w marszach turystycznych i wycieczkach krajoznawczych wzięło udział około 8 milionów dzieci. W czasie marszów zebrano wiele ziół i bogate kolekcje owadów; po-

nad 2 tys. zieleników, preparatów roślin i zwierząt zgłoszono na Wszechzwiązkową Wystawę pomocy szkolnych do nauki biologii, otwartą w Moskwie w marcu bieżącego roku.

Pod kierownictwem partii komunistycznej i Komsomolu Organizacja Pionierów wychowała miliony radzieckich patriotów, w tej liczbie Bohaterów Związku Radzieckiego, słynnych lotników — Pokryszkina i Kożeduba, Bohatera Prac Socjalistycznej, znanego konstruktora samolotów — Jakowlewa, ofiarne patriotki — komsomolki — Zoję Kosmodemiańska i Lizę Czajkinę, które w okresie Wielkiej Wojny Narodowej życie swe złożyły w ofierze w imię obrony ojczyzny oraz wielu, wielu innych.

W pracy i nauce wychowują się i hartują młodzi patrioci radzieccy przepojeni uczuciem wdzięczności dla partii komunistycznej i ukochanego Stalina za swe szczśliwe i radosne życie.

Ze sportu

MISTRZOSTWA SKS SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH MIASTA LUBLINA ZAKOŃCZONE

Przed paroma dniami zostały zakończone coroczne wiosenne mistrzostwa szkół ogólnokształcących w siece męskiej i żeńskiej oraz koszu męskim m. Lublina, które w roku bieżącym odbyły się pod hasłem przygotowań sportowców do Zlotu Warszawskiego.

W pilce siatkowej, jak i w koszykowej mistrzostwo SKS szkół ogólnokształcących m. Lublina zdobyły zespoły SKS Zamojski. Drużyna siatkarzy z SKS Liceum Pedagogicznego uplasowała się na 2 miejscu. W koszykówce zaś wicemistrzostwo zdobył koszykarze SKS Staszki. Z siatkowych drużyn żeńskich najlepiej zaprezentowała się drużyna SKS Liceum Pedagogicznego zdobywając tytuł mistrza. (w. g.)

„Nędznicy» Wiktora Hugo na lubelskim ekranie

Żalonymi produktami nędzy nazywał Wiktora Hugo bohaterów „Nędzników”. W powieści tej, ukończonej w roku 1862, zawarł wielki pisarz francuski sumę doświadczeń społecznych, wyniesionych z obserwacji świata burżuazyjnego. W tym świecie wyzysku i krzywdy pieniądź był najwyższą wartością, dająca wszystkie przywileje bogactwa i siłę burżuazji. Życie stało się piekłem dla rosnących w związku z szybkim rozwojem przemysłu mas proletariatu, któremu fabrykanci dyktowali dowolne warunki pracy i płacy. Fatalne warunki mieszkaniowe w rozrastającym się Paryżu oraz innych ośrodkach przemysłowych, przedłużany do granic fizycznej wytrzymałości dzień pracy, szerzące się wskutek wycieńczenia i nędzy choroby powiększały z dnia na dzień szeregi ludzi poniewieranych, których straszna nędza i głód pchały w wielu wypadkach na drogę kradzieży i występku.

W sercu pisarza zrodził się bunt przeciwko ustrojowi niesprawiedliwości społecznej, który tucząc klasę uprzewilejowanych, spychał miliony ludzi na dno nędzy i poniżenia.

Wiktora Hugo — wielki artysta, niedościgniony mistrz słowa — w „Nędznikach” jest żarliwym publicystą, który przedstawiając piekło proletariatu w świecie burżuazyjnym, żąda dla niego prawa do życia.

Jan Valjean — główny bohater „Nędzników” — całym życiem płacić musi za kradzież kawałka chleba dla głodnych sierot. Losy tego człowieka — to ciężkie oskarżenie, rzucone w twarz burżuazyjnemu społeczeństwu. Oskarżeniem tego społeczeństwa są również losy młodej kobiety, Fantiny, która dla ratowania swego dziecka stacza się do prostytucji oraz losy małej Cosetty wyzyskiwanej przez nieczemnych oberżystów.

Jak przenieść na taśmę filmową całe bogactwo treści uczuciowych i społecznych, zawartych w genialnym dziele Wiktora Hugo? Zastanawiano się nad tym już wielo-

rotnie. „Nędzników” wykorzystywano kilkanaście razy jako materiał do scenariusza filmowego. Obecnie — w związku z obchodzoną przez cały świat 150 rocznicą urodzin pisarza — wszedł na polskie ekrany francuski film zrealizowany na podstawie tej powieści w r. 1934.

W tym dwuseryjnym filmie etarano się oddać wiernie przede wszystkim fabularną treść „Nędzników”, stworzył opowiadanie o losach głównych bohaterów, zgodnie z opowiadaniem powieściowym. Cel został osiągnięty. Widza, który nie zna powieści Wiktora Hugo film zapoznał w ogólnych zarysach z wątkiem utworu. Lecz oddając wiernie tok powieściowego opowiadania, nie uwypuklił realizatorzy dostatecznie treści społecznej utworu i tkwiących w nim akcentów rewolucyjnych. Oglądając ten film, nie wglębiamy się dostatecznie w losy bohaterów: sytuacje narastające w szybkim tempie pozwalają wyobrazić przesuwając się tylko po powierzchni zdarzeń.

Film ten przemawia jednak bardzo silnie. Jest to zasługa m. in. doskonałej gry aktorów. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić grę świetnego artysty Harry Baur'a w roli Jana Valjeana. Baur stwarza niezapomnianą postać galernika — szlachetnego człowieka, który dźwi ga meźnie ciężar tragicznego losu i umie zachować swą godność osobistą. Warto zwrócić uwagę na fakt, że Baur odtworza jednocześnie rolę Jana Champmathieu, którego przez omyłkę postawiono przed sądem jako Jana Valjeana. Znamienny jest (niezjący już dziś) Charles Dullin jako zwyrodniały Thenardier. Poza tym film obfituje w świetne typy charakterystyczne, oddające klimat wielu środowisk.

Film ten godny obejrzenia jako żywa ilustracja do „Nędzników” która na pewno zachęci każdego do przeczytania słynnej powieści Wiktora Hugo przepojonej szlachetną troską wielkiego bojownika o wolność i szczęście człowieka.

Zofia Karczewska-Markiewicz

U nich i u nas

Czy rząd Stanów Zjednoczonych troszczy się o te miliony ludzi, nie mające dachu nad głową? Wcale nie. W roku 1952, według zapowiedzi Trumana, budownictwo mieszkaniowe w Stanach Zjednoczonych zostanie zmniejszone o dalsze 45% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rząd bowiem zajęty jest przede wszystkim zbrojeniami i przygotowaniem wojny.

...I 330 IZB DZIENNE

W szybkim tempie zbliżamy się do stanu, w którym rudery, rozmaite „pekiny” itp. w robotniczych dzielnicach istnieć będą w Polsce tylko we wspomnieniach. Z każdym rokiem mnożą się jasne bloki dzielnic mieszkaniowych, z roku na rok rośnie liczba rodzin, przeprowadzających się z wilgotnych suteryn, z ciemnych izb do nowych, czystych i przestronnych mieszkań.

Już budując w obecnym tempie 330 izb dziennie, zdobędziemy w Planie 6-letnim 723.000 izb dla 1.100.000 ludzi. To znaczy w okresie zaledwie sześciu lat w nowych domach zamieszka 3,5 razy więcej ludzi niż mieszka ich obecnie np. w Poznaniu.

WOLNOŚĆ PO AMERYKAŃSKU...

„Należy uchwalić sezon łowiecki na komunistów i innych działaczy tego rodzaju. Należy wyznaczyć premie za dostarczenie ich skóry...” — słowa te znalazły się w styczniu 1949 r. na łamach organu przemysłu włókienniczego, „American Woolen and Cotton Reporter”. „Sezon łowiecki” na komunistów i działaczy postępowych trwa okrągły rok. Komisja Badania Działalności Antyamerykańskiej, rozbudowała sieć szpiegów i donosicieli. Wyssane z palca bzdury są wystarczającym



W takich warunkach żyją kobiety Hamburga. Stare karoserie autobusów są ich mieszkaniem — oto „dobrodziejstwa” amerykańskiej okupacji.

powodem, by osadzić w więzieniu ludzi o postępowych poglądach.

Hasłem do rozpętania nagonki antykomunistycznej na szeroką skalę był proces 12 przywódców KP Stanów Zjednoczonych. Proces ten jak stwierdziła „St. Louis Post Dispatch” godzi w jedną z największych tradycji w dziejach Ameryki — tradycję wolności osobistej...

Ludzie w Ameryce, wyznający postępowe poglądy, osmielający się walczyć o sprawę ludu nie są pewni jutra.

Natomiast istnieje nieograniczona wolność słowa, zrzeszania się, ale dla przeróżnych reakcyjnych, jawnie faszystowskich organizacji — ołówkarzy, łamistrąjków, itp. mętów. Nie tylko organizacje te mogą bezkarnie grasować, ale korzystają też z pieczołowitej opieki i czynnego poparcia policji i sądów. Np. pod czas osławionego zamachu na Robesona w Peekskill policja czynnie występowała po stronie faszystowskich chuliganów, masakrując uczestników koncertu.

...I WOLNOŚĆ W NASZYM ROZUMIENIU

W naszym ludowym państwie, które służy interesom szerokich mas, nie mogą korzystać ze swobód demokratycznych reakcyjne organizacje, wysługujące się imperialistom i dążące do pozbawienia wolności całego narodu. W naszym kraju, który trudem całego narodu likwiduje nędzę, wyzysk i krzywdę ludu, nie wolno zakładać związków, zmierzających do podważenia naszego budownictwa, do utworzenia drogi imperializmowi. Nasza władza, będąca władzą ludu, nie toleruje wicherzycieli pokoju, propagatorów nienawiści rasowej, oszczerców, szkalujących obóz pokoju i przyjaźni między narodami.

Ze swobody zrzeszania się i rozwijania swej działalności mogą korzystać szeroko organizacje służące dobru narodu, umocnieniu pokoju i przyjaźni między narodami. Wolność bowiem sięga u nas tak daleko, jak daleko służy interes ludu. Na jej straży stoi lud. I dlatego jest to prawdziwa wolność.



W Trypolisie na placu zamkowym doszło do starć ludności z wojskami brytyjskimi, okupującymi ważniejsze punkty strategiczne Libii.

Tak tu wygląda „niezależność” Libii pod patronatem ONZ.

FURGONY ZAMIAST MIESZKAN...

W amerykańskich filmach, czy też pismach ilustrowanych robotnik mieszka zawsze w schludnym domku lub w mieszkaniu, zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia. Łazienka wykładana kafkami, lśniącą kuchenką gazową, lodówką elektryczną — oto nieodzowne składniki takich mieszkań.

Tak jest na filmie. Rzeczywistość jednak wygląda inaczej. Te komfortowe mieszkania, oglądane na filmie, są dla ludzi dobrze sytuowanych. Natomiast, jak podaje prasa amerykańska, ponad 4 miliony domów nie nadają się do zamieszkania. Przeszło półtora miliona ludzi mieszka w starych wagonach kolejowych czy autobusach wycofanych z ruchu, ponieważ nie mogą sobie pozwolić na mieszkanie w normalnym domu.



Policja atakuje strajkujących w Western Electric Company w Filadelfii.

Pre
J U
rozpoczynaj
„Standaru
znal
powieści Ig
„P A M I
Z C E L

Młod:
przeciv
WARSAW
klej policji Le
młodzieży nien
dziew naszego
W imieniu
do Centralnej
ra stwierdza n
„Młodzież pols
rzeniem dowiedzi
stalskiej zbrodni
policje Adenauer
mlekiej, manife
o pokój i zjedno
ue i pokojowe N
Philipp Muelle
amerykańskiej k

Budu
spółdzielni

Nie u
porfidny i

Kubacy
wrogami naszymi
dukejnych i w
się do różnych
bów.

W Holownie,
skim, kulak Ba
dal część swoj
RZS, by odcią
i rozbić w ten
nie. Nie wielu u
na ten „haczyk
mimo usilnych
od spółdzielni
który od chwil
dzielni przez ca
cował u kulak
lińskiego. Jasz
członek spółdz
czyta i pisać.

Takich jak
Holownie więc
dzielnia ta roz
plej. Wszystkich
dzielni, którzy
powodź się co
niosła się ich
Np. Harasym
ubiegły 70 q t
roku ubiegłym
sztuk ąwia, z
Państwu.

Rywalizacja
przynosi d

Lazowa i I
starze, sąsiad
dzielnie produk
tomaszowskim.
ciągle wspólna
na przodując
ostatnich dniac
lach obu spółd
współzawodnic
1-majowych ro
jak najszybsze
rocznych zasi
Współzawodnic
w tym roku
wej i ukończy
m, tj. o 4 dni
widował plan.
wej nad Dęba
wo tłumaczyć
z Lazowej roz
wcześniej, gdy
położone pola,
zadecydowała
pełna członków
organizacja pi
zorganizowaniu
pomogło posi
przez który
zdawał każdego
wzrostanie z w
podawał plan
stepny z odpo
ludzi.